№ 99 100 Dąbrowa Górnicza Czwartek 3 Maja 1917 r. Rok III.

W Zagłębiu 12 halerzy

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 40 f); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

# ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z przesyłką 12 halerzy

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1K 40 h., na IV str.— 60 h. Nadesłane za wiersz garmont—3 K Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załącznik — 12 K. od tysiąca

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu donabycia“.

## Generalissimus francuski ustępuje?

LUGANO. (w. wł.) Z poufnego źródła dowiadujemy się o ustąpieniu ze stanowiska głównodowodzącego armii francuskiej gen. Nivelle z powodu nieudania się ostatniej ofenzywy francuskiej. Następcą jego miał być zamianowany gen. Castelnau.

(Gen. Nivelle objął jesienią zeszłego roku po ofenzywie niemieckiej na Verdun naczelne dowództwo armii francuskiej po marsz. Joffre. Prowadził on szczęśliwe kontrataki francuskie pod Verdun oraz ofenzywę nad Sommą. Ponieważ obecną ofenzywę we Francyi zaczęli Francuzi pierwej niż byli gotowi do niej Anglicy, przez co właśnie przełamanie frontu niemieckiego nie udało się, czynią za to odpowiedzialnym gen. Nivelle'a. *Red.*)

## Clémenceau o niepowodzeniu Francuzów.

BERNO (TBK). Omawiając wyniki ostatniej ofenzywy na froncie zachodnim w „Homme Enchainé“ występuje Clémenceau bardzo gwałtownie przeciw kierownictwu armii koalicyjnych, konstatując, że jednoakcyi dotąd nie urzeczywistniono. Clémencau wyznaje, że drugorzędna ofenzywa dni ostatnich jest tylko zakończeniem o wiele większej ofenzywy, której przygotowanie skłoniło swego czasu Hindenburga do manewru odwrotowego. Odwrót Hindenburga udaremnił w przeważnej części plany francuskie.

## Nowy franc. szef sztabu.

PARYŻ (TBK). Agencya Havasa potwierdza mianowanie gen. Petain'a szefem sztabu generalnego.

MEDYOLAN (TBK). „Italia“ oznacza usunięcie francuskiego głównodowodzącego Nivelle'a jako fakt dokonany. Powodu szukają w jego zapalczywości, co kosztowało armię francuską straszne ofiary w ludziach.

## Łodzie podwodne postrachem Francyi.

BERNO (TBK). Wobec ogłoszenia angielskiej statystyki tygodniowej dają dzienniki francuskie wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu sukcesów łodzi podwodnych. Pocieszają się nadzieją, że takich cyfr zapewne więcej się nie ogłosi, zwłaszcza że zastraszająca jest nie tylko ilość zatopionych okrętów ale i fakt, że katastrofa dotknęła okręty dużej objętości. Dzienniki przyznają, że Anglia i Francya muszą nałożyć na siebie nowe ograniczenia.

## 113,000 ton.

BERLIN (TBK). Oprócz już ogłoszonych planów łodzi podwodnych w miesiącu kwietniu, zatopiły znowu nasze łodzie podwodne w kanale, na Oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem 113,000 ton okrętów handlowych.

# Święto pracującego ludu.

Był czas — gdy dzień pierwszego maja, gdy pojawienie się rzesz robotniczych na ulicy napawało przestrachem klasy posiadające. Przed czerwonymi sztandarami, przed gromadą tych, którzy ocknąwszy się ze snu długiego poczuli siłę swą i moc, jaką im daje zjednoczenie, zdawało się kroczyć widmo rewolucyi, zdawał się huczeć w ich pieśni grzmot podziemnych a strasznych jakichś przewrotów.

Z biegiem lat zmieniło się wiele. I święto majowe straciło ze swej „ostrości“, i klasy posiadające nauczyły się patrzeć inaczej na zorganizowanego robotnika. Święto majowe przerodziło się w czystą manifestacyę międzynarodowego braterstwa proletaryatu, któremu tylko ci, którzy działali, by tak rzec' konkurencyjnie, stawiali zarzut: beznarodowości.

Wojna nauczyła nas wielu rzeczy i wielu oduczyła. Strząsnęliśmy z siebie wiele przesądów i uprzedzeń — a najbardziej już zagorzali przeciwnicy socyalizmu musieli chyba wyzbyć się przekonania o jego beznarodowości.

Wystarczy rozejrzeć się po Europie całej; wystarczy przypomnieć sobie co zdziałali i co działają dla swych narodów socyaliści: francuscy, niemieccy, angielscy, włoscy — a zarzut ten w puch się rozleci...

Wystarczy przypomnieć nasze dzieje obecne; wystarczy wspomnieć ilu robotników zasiliło kadry Legionów Polskich, ilu spoczęło ich na legionowych polach chwały...

Robotnik polski nie powiemy: zdał egzamin z swego patryotyzmu, bo on go zdawać nie potrzebował— ale dowiódł, że Polakiem jest nie ze słowa i nie z imienia tylko... Zrobił więcej niż wielu z tych, których o metryki ich patryotyzmu nie pytano nigdy...

To też, gdy wczoraj wyszedł na ulice miast widzieliśmy, że w tym tłumie spokojnym, poważnym, karnie uszykowanym—jest siła, na którą naród zawsze liczyć może...

Wiedzieliśmy, że to majowe święto proletaryatu, będące w szczególnych warunkach „międzynarodowem świętem pokoju“ — nie sprzeciwia się naszym interesom narodowym ale jest z nimi zgodne... bo taki jest już splot zdarzeń i bieg historyi, że... przez te właśnie rzesze najofiarniej ponoszące ciężar wojny, złączeni jesteśmy z tą ogromną resztą Europy naprawdę niechcącą aneksyi, z tą resztą, która — gdy wiele innych prób zawiodło — bierze w swe ręce sprawę pokoju takiego, jaki dla nas korzystnym być musi.

Święto proletaryatu w dniu wczorajszym było zarazem świętem—pokoju, który nadchodzi.

# „Za naszą i waszą wolność“.

**Głos jeńców-Polaków o „niepodległościowym“ manifeście rosyjskim.**

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej“*).

GARDELEGEN 25 kwietnia.

Pod powyższym tytułem zamieścił „Jeniec“, tygodnik polskiego obozu w Gardelegen—artykuł omawiający wartość niepodległościowego manifestu do Polaków ogłoszonego przez tymczasowy rząd rosyjski. Przytaczamy go prawie w całości:

...Odezwę tę podpisali ministrowie rządu prowizorycznego, ci sami ludzie, którzy przed *paroma zaledwie tygodniami z prawdziwym uporem głosili światu, że sprawa polska jest sprawą wyłącznie wewnętrzną rosyjską.*

**Cóż zapowiada ten manifest,**

co gwarantują te podpisy i czy mogą one wogóle być uważane za dostateczną gwarancyę rzeczy przez obecny prowizoryczny rząd obiecanych.

Szumnie brzmiące frazesy końcowe nie zdołają napewno porwać polskiego narodu, który przez długie dwa i pół lata tej wojny straszliwej z najwyższym skupieniem i rozwagą każdego swego kroku dąży do odbudowy Ojczyzny, narodu, który do budowy tej Ojczyzny już przystąpił i pracę prowadzi z możliwie pomyślnym rezultatem.

Do boju „ramię przy ramieniu, ręka w rękę“, do tej „unii militarnej“ nawoływał jeszcze z początkiem wojny

**sławetny manifest w. ks. Mikołaja**

Mikołajewicza—i Polacy poszli do boju, nie w unii militarnej szukając coprawda zbawienia Ojczyzny, lecz tworząc Legiony do walki z caratem—tym, pomimo ułudnych manifestów, odwiecznym i nieprzejednanym wrogiem wolnej niezależnej Polski.

Szczęśliwa gwiazda prowadziła w. ks. Mikołaja.

Nie spotykając przeszkód dla wcielenia manifestu w życie,

**w zdobywczym pochodzie**

postępował on naprzód, zbierając ziemie polskie. Po bohaterskiej obronie padł Przemyśl, kapitulował Lwów, Galicya Wschodnia przeszła w ręce „wskrzesiciela państwa polskiego.

Raźnie też przystępują do pracy. Zastępy czynowników rosyjskich i popów prawosławnych z hr. Bobrińskim na czele wpadają do Galicyi, która po przejściu w ręce rosyjskie, dziwnej ulega metamorfozie. To co, w cudzym ręku było polskie, po zdobyciu staje się „odwieczne rosyjską ziemią“, którą gwałtownie należy ratować i bronić

**przed polonizatorskimi zapędami**

szowinistycznych Polaków. Minęło kilka miesięcy i gwiazda zwycięzcy zbladła. W pośpiechu odstępuje „wskrzesiciel państwa polskiego“ z odwiecznie rosyjskiej Galicyi, zrabowanemi mebli z namiestnictwa i pozostawionych bez opieki mieszkań prywatnych ani dokumentując jedynie swoje kilkomiesięczne we Lwowie gospodarstwo.

Zatrzymują się aż w Pińskich błotach na Polesiu. Piędzi ziemi polskiej nie pozostaje już niemal we władaniu caratu.

Następuje wreszcie rzeczywiste

**wskrzeszenie państwa Polskiego**

przez państwa centralne. Naród polski okazuje możność odbudowania swojej Ojczyzny. Wówczas i w Rosyi powołana zostaje *komisya do rozpatrzenia sprawy polskiej — bez udziału, rzecz prosta, w niej Polaków.*

Komisya ta nie rozpoczęła jeszcze swych prac, gdy znane nam tak dobrze

**niedołęstwo i krańcowa nieuczciwość**

rządu rosyjskiego wywołują rewolucyę. Sternawy państwowej przechodzi w ręce rządu rewolucyjnego — prowizorycznego w najszerszym tego słowa znaczeniu.

*Rząd nowy, lecz ludzie starzy, aż nadto dobrze nam znani.* Wielkie, nienasycone ambicye tych ludzi, którzy od czasów pierwszej dumy dążą wytrwale do tek ministeryalnych, mogą zostać nienasycone, tuż obok bowiem wyrasta nieoficyalny rząd, rząd robotniczy, o innych dążeniach, odmiennych celach. Zdobycie siły, znaczenia, popularności, staje się głównym zadaniem rządu prowizorycznego. Najbardziej popularne, liberalne

**hasła na dziś**

niekrępujące jednak jutra muszą torować drogę i utrwalać pochwyconą władzę. Wśród tych haseł znalazła się i sprawa polska. *„Za waszą i naszą wol-*

# WOJNA SWIATOWA.

## Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 1 maja.

Urzędowo donoszą:

Na wszystkich frontach żadnych ważniejszych wydarzeń.

v. Höfer.

## Wydarzenia na morzu.

Dnia 29 z. m. wieczorem obrzuciła jedna z naszych eskadr powietrznych morskich baraki i inne wojskowe objekty w miejscowości Villa Vicentina z dobrym skutkiem i zauważyła większą ilość pożarów. Wszyscy lotniay wrócili. Atak dwóch aeroplanów nieprzyjacielskich, który zaraz potem nastąpił, na kilka miejscowości pod Tryestem nie miał żadnego powodzenia.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN 1 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Pod Arras zmiennie silna działalność artyleryi, po obu brzegach Scarpy nasze linie walcząc posunęły się naprzód. Pod St. Quentin toczą się codziennie małe potyczki naszych oddziałów ubezpieczających z przeddniami strażami przeciwnika. Nad Aisną, nad kanałem Aisny i Marny i w Szampanii między Sillery a niziną Suippes trwała walka artyleryi z małemi przerwami, w Szampanii wzmógł się przedpołudniem ogień do godzinami trwającej wielkiej zaciętości. Zaraz popołudniu rozpoczął się między Prosnes a Auberive francuski atak, przyczem ściągnął świeże dywizye, by nam wydrzeć pozycye wyżynowe na południe od Nawroy i Monrovilliers. Atak złamał się po ciężkich z zmiennem szczęściem prowadzonych zapasach o zacięty opór naszych wojsk, które są w pełnem posiadaniu swych stanowisk. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Drugi, wieczorem na południe od Nauroy podjęty atak nie był w stanie powetować porażki. Wczoraj zestrzeliliśmy 25 samolotów.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. W łuku Czerny na zachód od Wardaru utrzymywano w ostatnich dniach żywy ogień.

v. Ludendorf.

*ność“ wołają w chwili, gdy wezwanie to do niczego obowiązywać ich nie może*, w chwili *gdy stracili wszelką nadzieję odzyskania ziem polskich*, gdy widzą, że Polska ta już powstaje, organizuje się i niebawem wystawi wielotysięczną armię, tę najlepszą gwarancyę jej bytu, ten jedyny dziś przekonywujący argument.

**Targana wewnętrzną rewolucyą.**

Rosya czuje, że już się do końca wojny nie wzmocni, że nie pokona przeciwnika, za wszelką więc cenę dążyć musi, by bodaj przeszkodzić Polakom w tworzeniu własnej armii. Wprowadzić więc zamęt, spotęgować w kraju nieporozumienia i tarcia stronnictw politycznych, które paraliżowałyby rozpoczętą pracę odbudowy — to jest właściwy, ukryty cel tego pustego manifestu...

Bo pustym słowem, papierem bez znaczenia i treści nazwać możemy manifest powołujący Polskę do bytu niepodległego, z zastrzeżeniem unii militarnej, a więc

**państwo bez armii,**

następnie uzależniającego najwyższe, najbardziej zasadnicze postanowienie niepodległego narodu, postanowienia co do jego ustroju wewnętrznego, *od konstytuanty rosyjskiej, od decyzyi tego zbiorowiska nawpół dzikich, niekulturalnych barbarzyńców*, z jakich w przeważającej większości składa się naród rosyjski wreszcie zezwalający na wskrzeszenie Polski, o ile ta konstytuanta rosyjske wogóle zgodzi się na to, na ziemiach zamieszkałych przez większość polską. A wszak *wedle statystyki rosyjskiej w całej prawie ziemi Siedleckiej, w Hrubieszowskim i Chełmszczyźnie Polacy są w znikomej mniejszości*, nie wolno więc im rościć praw do tych ziem.

**Maximum korzyści,**

jakie z tego manifestu Polacy osiągnąć mogą, osiągnięte zostały przez samo opublikowanie manifestu, przez uznanie przez Rosyę konieczności wskrzeszenia niepodległej Polski. Faktu tego zaprzeczyć już nie zdołają.

---

# Z Rosyi i ze świata.

## Żołnierze pod opieką.

PETERSBURG. *(Ag. Tel.)* Min. wojny Guczkow wydał rozkaz dzienny do armii, mocą którego każdy korpus, każdy pułk i każda kompania może w przyszłości wybrać własną specyalną komisyi. Zadaniem tychże ma być utrzymanie porządku kontrola i opiekowanie się żołnierzami, ustawą okreslona ochrona ich przed nadużyciem władzy ze strony komendentów pułkowych, załatwienie sporów między szeregowcami i oficerami oraz przygotowanie wyborów do konstytuanty.

## Likwidacya spraw polskich.

PETERSBURG (Ag. tel.). Komisya utworzona dla zlikwidowania spraw związanych z Królestwem Polskiem, rozpoczęła swe czynności uroczystą ceremonią w Pałacu Zimowym. Prezes rady min. ks. Lwow miał przemowę, w której powiedział, że stworzenie komisyi i jej czynność mają służyć jako symbol i gwarancya stałości tych podstaw, na których odtąd będą polegały stosunki wzajemne między obooma bratnimi narodami. Komisya zbada nietylko wszystkie urządzenia, dotyczące ustroju, lecz także ma załatwić wszelkie spory i nieporozumienia zachodzące między narodem polskim a rosyjskim.

## Ranni za dalszą wojną.

PETERSBURG (Ag. tel.). Dnia 29 kwietnia przedpołudniem urządzili ranni, w Petersburgu przebywający, wielką demonstracyę. Ze wszystkich szpitali pociągnęli ranni pod katedrę, niosąc sztandary z napisami, że żądają dalszego prowadzenia wojny, aby krew przelana na polach walki nie pozostała daremną ofiarą. Demonstracya wywarła na ludność silne wrażenie.

## Konferencya w Sztokholmie a socyaliści francuscy.

PARYŻ (TBK). „Humanite“ ogłasza odpowiedź wydziału zawiadowczego socyalistycznej partyi na zaproszenie delegacyi holenderskiej do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi w Sztokholmie na dzień 16 maja, a to tej treści, że żaden członek francuskiej partyi socyalistycznej nie otrzyma mandatu do udania się do Sztokholmu, ponieważ ta konferencya służyć ma tylko usiłowaniom ku zawarciu pokoju odrębnego. Partya nie mogła oddać się takim zamiarom w chwili, gdy rząd niemiecki wzdraga się zdeklarować swe cele wojenne, gdy Rosya przysposabia się do swobody i gdy Stany Zjednoczone interweniują na rzecz trwałego pokoju na zasadach prawa międzynarodowego.

## Socyaliści duńscy za pokojem.

KOPENHAGA (TBK). Główny zarząd duńskiej socyal-demokracyi przyjął uchwałę, w której wypowiada żywe życze nie prędkiego końca wojny, wita radośnie wszystkie usiłowania ku osiągnięciu tego celu i wyraża swą zupełną zgodę na wszystkie dotąd podjęte kroki, by doprowadzić do porozumienia między narodami w interesie pracy pokojowej.

Zarząd główny postanawia dalej wezwać wydział wykonawczy międzynarodowego biura w Socyalistycznego, by prowadził dalej zamierzone starania wśród zastępców poszczególnych narodów nad podjęciem *na nowo międzynarodowej pracy.* Zarząd wyraża nadzieję, że nadszedł czas, w którym możliwe jest porozumienie między delegatami socyalnej demokracyi, co da podstawę do zawarcia pokoju; n pokój ten przyjść musi, jeżeli ludy Europy nie zechcą dalej krwawić się i głodzić.

## Jeszcze o zapasach we Francyi.

BERLIN. *(TBK).* Nieudanie się francuskiej próby przełamania frontu w odcinku Reims i nadzwyczajnie wysokie straty podkopały silnie otuchę wojsk francuskich jak wynika z zeznań jeńców.

Obserwacye nasze skonstatowały, że zderzenie z d. 27 kwietnia musi być zaliczone do najgwałtowniejszych dla przeciwnika najkrwawszych bitew w ostatnich tygodniach. W Artois, nad Aisną i w Szampanii rozegrały się w tych dniach wydarzenia historycznej wagi. Wielkie bitwy z d. 16, 17, 23 i 24 a szczególnie z 28 kwietnia są wskaznikami wysokiej wagi w gigantycznych zapasach o byt Niemiec. Naród niemiecki może wyglądać końcowego wyniku olbrzymiej walki z dobrą otuchą i z wdzięczną ufnością w swych niezwyciężonych synów.

## Amnestya w Austryi.

PRAGA. (w. wł.) Jak nam donoszą, uważa się w wiedeńskich kołach parlamentarnych za pewne, że przed zebraniem się rady państwa ogłosi cesarz ogólną amnestyę dla skazanych za przestępstwa polityczne. W takich warunkach możliwe jest, że i jedenastu skazanych czeskich posłów do parlamentu sędzie mogło brać udział w pracach ustawodawczych.

## Austrya a Mexyko.

WIEDEŃ (TBK). Szef sekcyi min. spraw zewn. baron Flotow udał się dziś do posła meksykańskiego w Wiedniu Leopolda Ortiza, by z polecenia ministerstwa złożyć mu najgorętsze życzenia wspólnego rządu do inauguracyi gen. Carranzy na prezydenta republiki meksykańskiej.

---

# Dookoła waluty.

W „Kuryerze Polskim“ zamieszcza p. Aleksander Morozewicz następujące uwagi:

**Kurs rubla.**

Wszyscy wiedzą dobrze, że kurs rubli za granicą wogóle spadł mniej więcej o 50%, gdyż w Anglii zamiast 9 rubli 30 kop, za 1 funt szt. trzeba płacić do 15 rubli, we Francyi za 100 rubli płacą tylko 150 fr., zamiast 266 franków, a w Ameryce za dolara żądają 3 ruble 10 kop. zamiast 1 rubla 90 kop. W Zurychu marka w stosunku do rubla kosztuje 52.65 kop., a rubel—M. 1.84. U nas jednakże, dzięki rozpanoszeniu się spekulacyi pod okiem i opieką giełdy warszawskiej, wciąż chcą rubla utrzymywać na poziomie parytetowym.

**Kapitaliści.**

Ci, względnie szczęśliwi posiadacze zapasu gotówki wolnej winni ją trzymać w bankach, w papierach procentowych, w realnościach, ale nigdy w domu lub nawet kasetkach bankowych.

Kto trzyma gotówkę w domu lub w kasetce, tym samym tamuje prawidłowy obieg pieniężny, krzywdzi własne społeczeństwo, wytwarza bezwiednie bandytyzm, traci procenty — słowem, staje się jednostką nieobywatelską.

**Giełda wazszawska.**

Ponieważ giełda warszawska podczas wojny absolutnie w stosunkach kredytowych i pieniężnych nic dobrego i celowego uczynić nie potrafiła, a w ostatnich czasach przyczynia się do krzywdzącej społeczeństwo spekulacyi, legalizując handel markami — powinna być do końca wojny zamknięta.

Wszelkie interesy bankierskie mogą być załatwione w bankach bez pośrednictwa giełdy, która zamiast regulować rynek pieniężny, stwarza karygodny zamęt.

---

# Petersburski „Dień“ o rewolucyi rosyjskiej.

„Pragniemy pokoju, by odbudować ojczyznę“.

Do Warszawy przedostało się kilka pism rosyjskich z okresu wybuchu „wielkiej rewolucyi rosyjskiej“. Redakcya „Kuryera Polskiego“ otrzymała petersburski „Dień“ z d. 9 marca 1917 r. Znany ten organ socyalistyczny, pełen zawsze wycieczek, nie zawsze smacznych, w numerze 1576 okazuje niezwykłą powagę w traktowaniu zagadnień swojej ojczyzny. W nagłówku czytamy: „Wielka rewolucya rosyjska“. Artykuł wstępny pod tytułem: „Rewolucya i wojna „konkluduje:

„Naród niemiecki winien wiedzieć, że rosyjska demokracya nie żywi żadnych planów aneksyjnych. Pragniemy pokoju, by móc odbudować naszą ojczyznę. Pokój ten musi być zaszczytny dla wszystkich ludów walczących. Imperyalizm musi skończyć swoje porachunki i zlikwidować swoje plany.

**Co mówi przegląd prasy.**

„Dień“ przedrukowuje opinie „Robocząj Gazety“, „Rieczy“, „Russkoj Woli“ i „Prawdy“. „Raboczaja Gazieta“ donosi: „Konsekwencyą wielkiej rewolucyi rosyjskiej musi być demokratyzacya Niemiec i Austryi.

„Riecz“ zaś mówi:

„Rewolucya ostatecznie związała nas i włączyła do rodziny narodów europejskich. Wstępujemy jednak w tę rodzinę ludów z jasną świadomością zobowiązań, jakie zaciągnęliśmy względem naszych sojuszników. Godność narodowa wskaże nam, jakie stanowisko zająć wśród ludów w naszej walce o demokracyę i lepszy ustrój Europy.

„Russkaja Wola“ ostrzega przytem:

„Nie potrzebni są nam wcale żadni Bonapartowie, ni Orleanowie. Nasza była dynastya Holstein-Gottorpów nie odznacza się przytem żadnemi kwalifikacyami, ani talentami, któreby można z pożytkiem dla ojczyzny zużytkować“.

A „Prawda“ sięga jeszcze dalej i pisze:

„My całą duszą nienawidzimy wszelkiej despotyzm. Bez względu na to czy pochodzi ze strony Brianda czy Lloyd Georgea, czy też ze strony państw centralnych“.

Redakcya „Dnia“ ten ostatni wyjątek „Prawdy“ opatrzyła interesującym komentarzem: „Pocóż było zmuszać do abdykacyi cara Mikołaja II, gdy nie stać nas na zrozumienie praw społecznych? I tylko powiedzieć, że rząd angielski czy francuski był identyczny ze wschodnią despotią Mikołaja II“.

**Losy Finlandyi.**

Autor artykułu, kryjący się za literami W.W., omawia dzieje Finlandyi pod panowaniem cara Mikołaja II. i twierdzi, że

Dopiero teraz odezwa Rosya brak zniesionej regularnej armii fińskiej“.

Unicestwiono prace prawodawcze Sejmu Finlandzkiego w r. 1910—ale rezultat tego wandalizmu dziś też odczuwa się boleśnie. Autor pociesza się myślą, że konstytucyjny sejm finlandzki będzie jedną z najdemokratyczniejszych instytucyi w Europie. Z racyi tej nawołuje do twórczej pracy.

**100 tysięcy rubli.**

100 tysięcy rubli dała znana firma moskiewska Katuar dla zwolnionych więźniów politycznych. Lista jednak hojnych ofiarodawców wynosi kilkadziesiąt nazwisk. Rząd rosyjski zaś uchwalił, że więźniowie ci otrzymają bezpłatny przejazd kolejami, aż do miejsca, które sobie za pobyt odbiorą.

**Jak abdykował w. ks. Michał.**

Przedstawiciele rządu Tymczasowego, Rodzianko, ks. Lwow i Kereński, udali się do pałacu Michałowskiego w Petersburgu, by przeprowadzić z wielkim księciem narady w kwestyi objęcia tronu. Wielki książę jednak wyrzekł:

„Mogę zasiąść na tronie rosyjskim jedynie pod warunkiem, że będę wybrany przez prawomocnych przedstawiciel ludu“,

Ta rezolucya wielkiego ks. spotkała się z milczeniem przedstawicieli rządu Tymczasowego. Tylko Kerenskij wyrzekł: „Wasza cesarska mość uczynił dobrze. Historya osądzi pański wielki patryotyczny czyn“.

**Nowa przysięga.**

Rota nowej przysięgi została opublikowana dnia 9 marca w „Dniu“. „Oficer czy żołnierz przysięga w niej na wierność państwu rosyjskiemu i zobowiązuje się być posłusznym Tymczasowemu Rządowi aż w chwili ustanowienia nowego rządu, który powstanie z woli ludu przez pracę konstytuanty.“

**Związek oficerów-republikanów.**

W Rosyi powstał związek oficerów republikanów. Związek ten ma celu: 1) ochronę wolności, od wszelkich zamachów stanu, z jakiejkolwiekby strony tego rodzaju zamiary wychodziły; 2) organizowanie armii na zasadach demokratycznych; 3) propagowanie idei republikańskich w armii.

**„Cesarz w niewoli.“**

Znany felietonista rosyjski O. L. D'Or w „Dniu“ zamieścił charakterystyczny felieton p. t. „Cesarz w niewoli“. Wyśmiewa tchórzliwą duszyczkę burżuja rosyjskiego, który do ostatniej chwili lękał się zawołać: „Precz z despotią“. Wzdłuż ulic Petersburga sunie on i dziwi się ciągle. Na jednym rogu dowiedział się, że Stuermer aresztowany. Pokręcił głową. Niedobrze — o, bardzo źle—zakonkludował. Na innym rogu spotkał już robotnika-milicyanta z karabinem u nogi.

— Czy to prawda, że cesarza aresztowano?

— Aresztowano tylko obywatela Mikołaja Romanowa.

Na taką odpowiedź obejrzał się za siebie zastrachany burżuj. Już chciełi krzyknąć „Niech żyje republika“, a wtedy właśnie milicyant powiedział:

— Proszę, niech obywatel nie stoi Musi być porządek w Rosyi.

# KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Sroda Zygmunta Kr. M., Atanazego.
Czwartek Znalezienie Krzyża Sw.
Piątek Floryana M., Moniki Wd.
Wschód słońca 4·30.—Zachód 7·25.

**Rozkaz pożegnalny komendanta Legionów**. Komendant Legionów polskich hr. Szeptycki, opuszczając stanowisko swe dotychczasowe, wydał do żołnierzy-legionistów rozkaz następujący:

„Warszawa, dnia 29 kwietnia 1917.

Żołnierze-legioniści!

Powołany rozkazem Jego Ces. i Król. Mości Cesarza Karola I na stanowisko jenerał-gubernatora w Lublinie, jestem zniewolony opuścić Legiony Polskie.

Odchodzę od Was na na nowy posterunek w żalu serdecznym za rycerskiem środowiskiem, które w imię najszczytniejsej pojętego obowiązku walki o życie i byt niepodległej Ojczyzny dobrowolnie ujęło za broń i w najcięższych dla narodu całego chwilach, umiało mimo swe skromne liczebne szeregi — z godnością, honorem i ofiarną odwagą pokonać mnogie trudności, ani na krok nie schodząc z wytkniętej drogi ku lepszemu jutru.

Miałem honor dowodzić Wami w obliczu przemożnego nieprzyjaciela i prowadzić Was w czas pozafrontowych niebezpieczeństw, z dumą stwierdzam, że okazaliście się w tych zmaganiach karnymi i ofiarnymi żołnierzami Wielkiej Sprawy — tę radosną pewność zachowam, jako najdroższe wspomnienie życia, pomny, żem prowadził Legionom Polskim — szlachetnemu związkowi narodowemu sumienia i honoru.

W pełnieniu dowództwa kierował mną zawsze wzgląd na dobro najwyższej służby, surowość w przestrzeganiu tej nieuchronnej konieczności spowodowała, być może, nieraz komuś przykrość niezasłużoną, niechaj jednak dotknięci zapomną o żalu w imię pobudek, które mną powodowały.

Oddalenie formalne od Was nie osłabi węzłów, nawiązanych we wspólnym boju, sercem i myślą wśród Was pozostanę, kontynuując ciągłość polskiej służby.

Legioniści! nieugięcie trwajcie i nadal przy znakach, które światu przypomniały nieśmiertelne męstwo a narodowi rycerski obowiązek walki!

Legionom cześć!

*Szeptycki*, jen. maj. mp.

**Z Głównego Komitetu Ratunkowego.** Ogólne zebranie Głównego Komitetu Ratunkowego odbyło się w Lublinie dnia 26 kwietnia. Rozpatrywano cały szereg spraw, z których załatwienia najważniejszych poniżej podajemy:

Opracowano projekt ordynacyi powiatowej, który posłano do zatwierdzenia Radzie Stanu.

Wystarano się o zwolnienie towarów komitetowych od kaucyi.

Postanowiono, że rezerwiści chorzy, nie będą pobierały zapomogi przez czas swego pobytu w szpitalu.

Dalej zalecono przyspieszenie zestawienia Komisyi szacunkowych, gdyż władze chcą sprawę tę załatwić. Niedoniesienie więc swoich pretensyi w najbliższych dniach, może pociągnąć za sobą ich niewypłacalność.

**Wojsko polskie a przemysł.** Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich praca cenionego ekonomisty, chorążego Legionów Henryka Eilego, wydana w Warszawie. Na podstawie bogatego materyału faktycznego i cyfrowego omawia w niej autor warunki organizacyi udziału polskiego wytwórstwa w zaspakajaniu potrzeb wojska polskiego. Książeczka zasługuje na przeczytanie i na głębsze zastanowienie się nad poruszonemi w niej zagadnieniami.

**Losy po 50 halerzy.** Gen. gubernatorstwo lubelskie urządza loteryę na rzecz inwalidów, w których liczbie znajduje się cały zastęp legionistów. Cena losu wynosi 50 h.

## Z Warszawy.

**Zwłoki królewny.** Przed stu laty, świeżo założone warszawskie T-wo Dobroczynności obejmowało klasztor Panien Karmelitanek w celu przebudowania na gmach własny, gdzie się też obecnie znajduje.

Pod kościołem klasztornym, znaleziono wówczas podziemia, napełnione trumnami. Podziemia te zamknięto i na głucho zamurowano. Na miejscu świątyni stanął dzisiejszy gmach instytucyi dobroczynnej.

W roku 1839 podczas przebudowy, posadzkę zdjęto i dokonano oględzin podziemi. Znaleziono tam ogółem 60 trumien, a pomiędzy innemi metalową z napisem, iż mieści ona zwłoki jedynej córki Jana Kazimierza, Maryi Teresy, zmarłej w r. 1651. Przeniesiono tę trumnę do kościoła i umieszczono pod wielkim ołtarzem, gdzie się i dzisiaj znajduje.

**Warszawa w cyfrach.** Według obliczenia z 1 stycznia 1917:

Po przyłączeniu przedmieść i utworzeniu t. zw. „Wielkiej Warszawy" liczy Warszawa ludności zaledwie 837,234 osób w czem mężczyzn 361,128, kobiet 476,106.

Liczba mieszkańców t. zw. „Wielkiej Warszawy" według wyznań przedstawiała się następująco:

Katolików 473,938, Wyz. Mojżeszowego 343,369, Prawosławnych 3,185, Wyzn. Ew. Augsburskiego 12,125, Wyzn. Ew. Reformowanego 3,093, Maryawitów 336, Mahometan 570, Baptystów 55, Wyzn. Kośc. Anglikańskiego 21, Staroobrzędowców 1,245, Ormian obrz. gregor. 249, Ormian katolików 25, Karaimów 3 i wyznania nieznanego 20.

Ponieważ w styczniu 1916 liczyła stolica 884,544 osób — więc ludność jej zmnieszyła się 47,310 osób.

**Upadek rzemiosła.** Do rzędu rzemiosł, które w Warszawie najbardziej z powodu wojny ucierpiały, należy rymarstwo. Nieslychane zmniejszenie się liczby dorożek i powozów oraz brak zamówień ze wsi sprawia, że ogromna większość rymarzy znalazła się w wielce krytycznym położeniu. Wielu zdolnych nawet pracowników jest zmuszona chwytać się zajęć dorywczych nawet przy robotach publicznych.

**Żargonowa szkoła dramatyczna.** W krótce powstanie w Warszawie — podług gazet żydowskich — żargonowa szkoła dramatyczna w celu kształcenia aktorów.

Dotychczas wielu uczniów i uczennic z polskiej szkoły dramatycznej po jej ukończeniu występowało w teatrach żargonowych; nieraz też odbywała się wędrówka ze sceny polskiej na żydowską i odwrotnie.

## Z Siedlec.

**Rada miejska.** Wskutek unieważnienia wyborów radnych żydowskich w Siedlcach, ponieważ ci nie znali języka polskiego, nowe wybory odbędą się w maju.

## Z Kalisza.

**Odbudowa miasta.** Magistrat miasta Kalisza nadesłał do Koła Architektów przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie plany regulacyjne oraz odbudowy miasta z prośbą o ocenę i poradę techniczną. Zarząd Koła wyznaczył komisyę, która po przejrzeniu nadesłanych materyałów wyda swoje orzeczenie.

## Z Dęblina.

**Uroczysty obchód 3 maja w 6 pp. Wojsk Polskich.** Staraniem oficerów i żołnierzy 6 pp. W. P. stacyonowanego w Dęblinie, odbędzie się w obrębie garnizonu w dniu 3 maja uroczysty obchód rocznicy konstytucyi. Już od kilku dni czynione są przygotowania do tej, na szeroką skalę zakreślonej uroczystości. Trwać będzie ona cały dzień i podzieloną będzie na kilka części. Prócz bowiem oficyalnego wojskowego programu, obejmującego mszę polową, rozdanie świeżo przyznanych 220 medali waleczności za ostatni okres walk, defiladę i popisy pojedyńczych oddziałów w wyszkoleniu frontowem, odbędzie się wieczorem w salach kasyna oficerskiego raut dla zaproszonych z pośród okolicznego obywatelstwa jakoteż z Lublina i Warszawy, gości. W raucie wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne.

## Z Niemiec.

**Program obchodu 3 maja.** W dniu 3 maja 1917 r. jako w rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3 Maja — wielkiego aktu odrodzenia narodu odbędzie się uroczystość, w której do wzięcia udziału komitet obchodu wzywa najgoręcej wszystkich obywateli bez różnicy stanu i przynależności partyjnej.

Porządek uroczystości:

O godzinie 10-ej rano, uroczyste nabożeństwo w kaplicy na Kazimierzu przy współudziale młodzieży szkół okolicznych i przedstawicieli od wszelkich korporacyi, instytucyi społecznych i prywatnych.

Po nabożeństwie, pochód z Kazimierza do parku w Niemcach. Pochód organizuje i prowadzić będzie ob. Teodor Czajkowski.

O godzinie 5½ po południu odczyty: „O Konstytucyi 3 maja 1793 r." w Klubie w Niemcach wygłosi ob. Eustachy Rudziński; w szkole w Pekinie ob. Maryan Czaplicki; w szkole w Porąbce ob. Józef Jadczyk.

Nauki szkolnej w dniu 3 maja nie będzie, młodzież przybędzie do szkół w zwykłej porze i po wysłuchaniu pogadanek „O Konstytucyi 3 Maja 1793 r." uda się do kościoła.

Komitet wzywa do udekorowania domów, do zamknięcia sklepów w czasie pochodu i do wzięcia udziału w pochodzie.

Dochód z obchodu i ofiary na rzecz Skarbu Narodowego, posłane zostaną do Rady Stanu.

W chwili, gdy odradza się państwo polskie, gdy stoimy w przededniu ogłoszenia nowej konstytucyi, uroczystość winna być potężną manifestyą woli narodu do samoistnego bytu!

**Telegram do córki Adama Mickiewicza.** Z powodu ogłoszenia niepodległości Polski, p. A. Lednicki wysłał na Białej Rusi do córki Adama Mickiewicza, p. Goreckiej, depeszę treści następującej:

„Z głębokiem i radosnem wzruszeniem z powodu przeżytych chwil, korniе chyląc głowę przed świętą pamięcią Wielkiego Wieszcza naszego, zwiastuna Wolności powszechnej, przesyłam wyrazy czci Dostojnej Jego Córce. Aleksander Lednicki".

**Morderca hr. Sturgkha przed sądem.** Z Wiednia donoszą: Rozprawę karną przeciw dr. Fryderykowi Adlerowi

---

# Przeklęty dyament.

13

Bernac powstał żywo, zażądał szklanki i odebrawszy ją z rąk służącego, wypełnił do połowy zawartością flaszeczki. Powrócił wówczas do sypialnego pokoju i poruszając płynem ponad łóżkiem na wysokości poduszek, przyglądał mu się z uwagą. Po upływie pięciu minut niespełna, zbliżył się do okna i ustawił szklankę z płynem pod światło. Zawartość szklanki, przed chwilą biała, zabarwiła się dosyć silnym, niebieskim odcieniem.

Cambaux, coraz więcej zaintrygowany, śledził dyskretnie ruchy przyjaciela, nie śmiejąc przerwać jego milczenia.

Nareszcie Bernac, z tryumfującym uśmiechem, podszedł do niego i kładąc mu dłoń na ramieniu, wyrzekł przyciszonym głosem:

— Sprawa się bardzo komplikuje! Pan Lambriere nie zginął samobójczą śmiercią!

— Co mówisz? To niepodobna!

— Owszem, mój kochany — odkryłem, że był zachloroformowany przed śmiercią!

Bernac przedstawia rzecz w właściwem świetle.

W dwa dni później, w gabinecie swoim, ozdobionym ciężkimi dębowymi meblami i bogatą biblioteką, Bernac przyjmował zaproszonego przez siebie pana Cambaux i córkę zaginionego bankiera, Michalinę.

Młoda dziewczyna pomimo usilnych nalegań miss Hopkins, chcącej jej towarzyszyć i wykazującej surowo, że obecność młodej osoby w gabinecie obcego mężczyzny jest co najmniej niewłaściwa — przybyła sama.

Zaraz na wstępie Bernac podziękował jej za ten objaw energicznej samodzielności, gdyż obecność Angielki, do której nie czuł najmniejszej sympatyi, nie była mu bynajmniej pożądaną. Usadowiwszy gości swoich w głębokich, wygodnych fotelach, zwrócił się do Michaliny.

— Pomoc pani, panno Michalino, tak chętnie ofiarowaną mi przez panią, przyjmuję naprawdę z wielką wdzięcznością. Przekonałem się już, że będzie mi bardzo użyteczną, bo zauważyłem u pani wiele odwagi i przytomności umysłu, tak potrzebnych w wyjaśnieniu tajemnic, które odkryć musimy. Ale poza detektywem Clemson, którego zalety dawno mi są już znane i którego wysłałem już do Londynu, aby pracował dla naszej sprawy, przyjaciela mojego Cambaux i pani, nie chcę mieć innych powierników i współdziałających. Niech się więc pani nie dziwi, że odrzucam nawet pomoc miss Hopkins, która zapewne zasługuje na wielkie zaufanie, choćby przez to samo, że lat już parę przebyła w otoczeniu pani pani Versigny i także pana Delong, zaufanego sekretarza ojca pani. Im mniej osób wtajemniczonych będzie w sprawę pana Versigny, tem będzie lepiej.

— W takim razie widzę, że dobrze uczyniłam pozostawiając miss Hopkins w domu — uśmiechnęła się Michalina. — Byłaby się czuła dotkniętą, gdybyśmy ją wykluczyli z naszej rozmowy, a przyznam się panu, że nie chciałabym jej przykrości jakiej wyrządzić, bo okazuje mi prawdziwe przywiązanie i życzliwość.

Bernac z zadowoleniem potrząsnął głową i usiadł przy stole, przybierając ulubioną postawę, ilekroć miał do powiedzenia coś ważnego. Wsparł się łokciami o stół i twarz podparł rękami.

— Nie weźmie mnie pani za nudziarza i ty także Cambaux, jeżeli pokonferujemy trochę obszerniej. Ale stawiając w jasnem świetle wszystkie zebrane przez nas spostrzeżenia, ułatwimy sobie tem samem rozwiązanie.

— Mów, mów, mój kochany! — zawołał Cambaux zadowolony, że znowu może pracować przy współudziale tak cennego sprzymierzeńcy.

— Musimy przedewszystkiem wyjaśnić — zaczął Bernac — czy morderstwo sir Archibalda Graves i samobójstwo pana de Lambriere mają pewną łączność z uprowadzeniem pana Versigny.

— Ah! panie Bernac! — zawołała Michalina. — Gdyby pan mógł dać tę pewność, że ojciec mój naprawdę został tylko uprowadzony!

Cambaux ze zniechęceniem wzruszył ramionami, patrząc ze współczuciem na młodą dziewczynę, a Bernac chcąc ukryć wzruszenie, jakie go ogarnęło, zapalił szybko papierosa.

— W każdym razie, panno Michalino — rzekł po chwili puszczając kłęby dymu w powietrze — jak dotąd nie mamy podstawy do innego przypuszczenia. Prawie z wszelką stanowczością twierdzić mogę, że dotychczasowe wydarzenia wywołane są jednemi lub też kilkoma identycznemi przyczynami.

— Jakże to? — przerwał Cambaux — Mówisz o jednej lub też kilku przyczynach. Czy nie widzisz całego łańcucha faktów, mających źródło jedno i to samo?

Bernac potrząsnął głową.

— Niekoniecznie. Widzę łączność w zamordowaniu sir Archibalda Greves i zniknięciu pana Versigny, bo wiedząc o stosunkach, jakie ich łączyły wzajemnie, mogę stanowczo połączyć te dwa fakta ze sobą. Ale śmierć pana de Lambriere może być przecież zupełnie od tych faktów niezależną. Na razie stawiam pewną hypotezę, przykrą dla pani, panno Michalino. Zaznaczam, że stawiam ją tylko z obowiązku, a potem odsunąć ją możemy. — Zniknięcie czy wyjazd pana Versigny może być tłumaczone winą pewną z jego strony, schronieniem się przed grożącą mu odpowiedzialnością. (c. d. n.).

o zamordowanie prez. min. hr. Stürgkha wyznaczono na dzień 18 i 19 b. m. Orzeczenie fakultetu medycznego skonstatowało poczytalność i odpowiedzialność oskarżonego.

# KRONIKA DĄBROWSKA.

## Obchód 3-go Maja.

Program obchodu nie jest jeszcze na razie w zupełności ustalony. Obchód odbędzie się w dwu częściach, a mianowicie:

**dnia 3-go Maja**

urządzone będą w szkołach odczyty dla dzieci; miasto udekorowane będzie nalepkami i chorągwiami. Uprasza się mieszkańców o piękne przybranie w dniu tym dywanami, zielenią, nalepkami it.d. balkonów i okien. Dalej planowane jest pół-święto dla całego miasta. Biura Magistratu prawdopodobnie po południu będą zamknięte.

Druga część obchodu odbędzie się

**dnia 6 Maja.**

W dniu tym zbiorą się wierni na nabożeństwo uroczyste w kościele, skąd zorganizuje się

**pochód,**

który ma przejść ulicami Sobieskiego 3-go Maja, Ulmana, Francuską i wrócić Sobieskiego aż do skrzyżowania 5 ulic koło dworca dęblińskiego, gdzie się rozejdzie.

Prócz tego planowane są

**odczyty popularne**

w wszystkich dzielnicach miasta.

**Sprzedaż nalepek** na dzień 3 maja oddana została w ręce skautów; prócz tego nabywać je będzie można w Magistracie. Cenę nalepek ustalono po 5 hal. za sztukę.

**Swięto 1 maja** w Dąbrowie miało w dniu wczorajszym przebieg imponujący bezwzględnym jego spokojem. Odkładając sprawozdanie szczegółowe do nru jutrzejszego, zaznaczamy dziś tylko, że na kopalniach wstrzymano się od pracy, wykonując tylko roboty najniezbędniejsze. Sklepy były prawie bez wyjątku pozamykane tak, że wygląd miasta przybrał charakter odświętny. Do południa przeciągali przez miasto szeregami robotnicy do punktu zbornego. Następnie odbył się pochód, w którym wzięły udział wielotysięczne rzesze robotnicze. Powagi dnia nigdzie i niczem nie zakłócono.

# Echa Będzińskie.

(b) **Zebranie P. M. S.** W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków Macierzy Szkolnej, na którem po przyjęciu sprawozdania uchwalono budżet na rok bieżący w sumie 2200 rb. Punkt drugi porządku dziennego obejmował zaznajomienie się z ustawą, w której, oprócz małych poprawek, zaszły dwie zasadnicze zmiany, mianowicie: Macierz będzie szerzyła oświatę w duchu chrześcijańsko-narodowym, za miast dawnego brzmienia tylko narodowym; druga—nowa ustawa ograniczyła ilość delegatów na zjazd krajowy kół Macierzy i wybierani będą po dwóch delegatów z Okręgu i poszczególnych kół razem. Przeciwko tej zmianie zebranie energicznie zaoponowało i zaakceptowało stanowisko zarządu, który nie zgodził się na ograniczenie delegatów i polecił zarządowi opracowanie projektów co do zapatrywania się na tę sprawę, by takowe na przyszłym zebraniu mogły po dyskusyi być przyjęte.

Następnie przyjęto wniosek p. Warchoła: wszystkie zebrania będą prawomocne w pierwszym terminie o ile na zebranie przybędzie ½ część członków, a w drugim bez względu na ilość przybyłych.

Wniosek p. Kaczyńskiego o powzięcie decyzyi by sprawę Macierzy podporządkować Radzie Stanu wywołał burzę, spotkał się z gorącą opozycyą; p. Jan Misiórski, wyraził się, że *Macierz nie powinna nic ob chodzić Rada Stanu, która siedzi sobie w Warszawie, my zaś tu na miejscu pracować musimy* itd. itd. w tym samym sensie (na sali krzyki „precz“) p. Warchoł i Wierzbowski tłomaczą że nie są przeciwni uznaniu Rady Stanu jako władzy polskiej ale ze względów formalnych (!) i lojalnych (?) nie należy (!!) tego czynić, ponieważ Zarząd Główny i Rada Nadzorcza podporządkowały swoje prace oświatowe Departamentowi Oświaty przy Radzie Stanu. Zmodyfikowany wniosek p. Kaczyńskiego przyjęto w treści następującej: Ogólne zebranie Koła P. Macierzy Szkolnej, przyjąwszy do wiadomości podporządkowanie się Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej Radzie Stanu, postanowiło wysłać Głównemu Zarządowi swoje zadowolenie z tego obrotu rzeczy i wzywa Zarząd Okręgowy do podporządkowania się decyzyi Głównego Zarządu. (Redakcya wniosku tego należy do p. Warchoła, widać w niej „kołowanie by tylko broń Boże nie wymienić słów — Rada Stanu). Przyjęto również wniosek p. Kaczyńskiej, aby przesłać Radzie Stanu uchwałę zebrania, *mimo „opozycyi“ liczącej kilkanaście osób.*

Do Zarządu wybrano: pp. Kępińskiego, Cieślińskiego, Winklera, Dr. Walewskiego, Dra Wierzbowskiego, Zaleskiego, Szokalskiego, Kaczyńskiego i Warchoła.

(b) **Dla jeńców.** Sprawozdanie z przesyłki świątecznej dla jeńców przedstawie się następująco: za uzyskane z odczytu pp. dyr. Winklera i Jadczyka rb. 97 kop. 75 i z ofiar rb. 113 kop. 19—razem rb. 210 kop. 94. Wysłano dla jeńców polaków w obozie Celle 34 pudełka zawierające 102 strucle i 204 paczki cukru dla 204 jeńców. Przesyłki zostały wysłane pod adresem komendanta obozu. Wszystkim ofiarodawcom, za udzieloną pracę oraz gotówkę—Bóg zapłać.

Znaczne zainteresowanie się ogółu w Będzini tą sprawą, daje nadzieje że po tej pierwszej wysyłce nastąpią inne i nie tylko z Będzina. Przesyłka doszła do miejsca przeznaczenia jak świadczy treść listu poniższego.

„Mamy zaszczyt powiadomić W. Państwo, że za zerwoleniem tutejszej komendy podarek od WPaństwa w formie 34 paczek ze struclami i cukrem, wydaliśmy na ogół jeńców, pozostałych w roboczym obozie Celle. Zaledwie mała część wyjechała do Gardelegen, gdy większość pozostała w Celle. Najserdeczniej dziękujemy w imieniu wszystkich. Radość dyła nie do opisania.

Komitet roboczego obozu Celle—podpisali:

*HenrykZajkowski, prezes i Romuald Gąsiorowski, Franciszek Cieślak, Henryk Lewkowicz*—członkowie.

# Głos Sosnowiecki.

(s) **Zebrnia Straży ogniowej.** W ubiegłą niedzielę d. 29 bm. o godz. 3-ej popoł. w sali Towarzystwa Sportowo-gimnastycznego, przy ul. Czystej № 0, odbyło się roczne zebranie członków Straży ogniowej ochotniczej miejskiej.

W zebraniu tem uczestniczyło 109 osób. Zebranie zagaił prezes Straży p. Władysław Malinowski, poczem powołał na przewodniczącego p. Czesława Truszkowskiego, który ze swej strony zaprosił do prezydyum pp. Józefa Kruszyńskiego i Szlifersztejna, a na sekretarsa p. Krajewskiego. Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania, sprawozdania z działalności Straży za rok ubiegły, sprawozdania Komisyi Rewizyjnej i zatwierdzenia budżetu na rok bieżący, odbyły się wybory Zarządu Straży. Na vice-komendanta wybrany został ponownie p. Henryk Warszawski 62 głosami, na prezesa Straży p. Władysław Malinowski (ponownie) 108 głosami na 109 głosujących, na dospodarza p. Moszkowski (ponownie) 55 głossmi, na członków Zarządu pp. Inżynier Eugenjusz Nowakowski (ponownie) 64 głosami i p. Ignaca Meitlis 52 głosami. Do Komisyi Rewizyjnej weszli pp.: Zdzisław Mizerek (ponownie) 100 głosami, Wacław Piotrowski 58 głosami i p. Szlifersztejn 58 głosami. Zebranie zakończone sostało o godz. 7-ej wieczorem.



Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.